



Izydora Dąmbska

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2024.012>

Koło Wiedeńskie. Założenia epistemologiczne Koła i niektóre ich konsekwencje

Pierwodruk: *Przegląd Współczesny* 42(125) (R. 11: 1932): 379–388.

Wśród rozmaitych kierunków współczesnej filozofii niemieckiej coraz silniejszą pozycję zdobywać sobie zaczyna kierunek pozytywistyczny, rozwijający się w ostatnich czasach dzięki działalności kilku filozofów wiedeńskich z M. Schlickiem i R. Carnapem na czele¹.

W niniejszym szkicu pragnę pokrótce zarysować główne poglądy przedstawicieli tego kierunku, kładąc przede wszystkim nacisk na podstawowe założenia epistemologiczne, które przyjmują, i zwracając uwagę na konsekwencje z tych założeń płynące².

¹ Ostatnio Carnap przeniósł się do Pragi, przyjmując zaproszenie do objęcia katedry w tamtejszym uniwersytecie niemieckim.

² Można mówić śmiało nie tylko o kierunku, ale i o szkole wiedeńskiej. Tworzy ją grono osób, grupujących się około osoby Maurycego Schlicka w tzw. Kole Wiedeńskim (*Wiener-Kreis*). Koło, pozostające w ścisłym ideowym związku z Towarzystwem im. Macha we Wiedniu i z Towarzystwem Filozofii Empirycznej w Berlinie, odbywa regularnie posiedzenia, na których dyskutuje się prace członków. Koło ma charakter zamknięty i nieoficjalny. Najwybitniejszymi jego reprezentantami są obok Schlicka prof. Carnap i Hahn, pp. Kaufmann, Neurath, Gödel, Waismann i in. Zbliżeni zainteresowaniami i tendencjami, a stojący poza Kołem są prof. Reichenbach w Berlinie i Frank w Pradze czeskiej. W wielu istotnych punktach nawiązuje szkoła wiedeńska do Russella i Wittgensteina. Organem nieoficjalnym Koła jest czasopismo „Erkenntnis”, redagowane przez Carnapa i Reichenbacha; nadto wydają Schlick i Frank

Ośrodkiem zagadnień interesujących szkołę wiedeńską są problemy epistemologiczne, mianowicie problem kryterium prawdy, problem aprioryzmu i empiryzmu itp. Przy rozwiązywaniu tych problemów główny nacisk spoczywa na roli poznawczej „wyrażenia”, pojętego ogromnie szeroko. Wyrażeniem bowiem jest wszystko to, co odtwarza pewien stan rzeczy, co jest – jak często przedstawiciele Koła mówią – obrazem stanu rzeczy, a więc równie dobrze myśl, jak zdanie, jak mapa itp.³ Należy ściśle odgraniczyć wyrażenie od symbolu. Symbol jest znakiem przyporządkowanym arbitralnie jakiemuś przedmiotowi, który jest jego znaczeniem (*Bedeutung*). Wyrażenie jest zawsze kompleksem symbolów i jest wyposażone w sens (*Sinn*). Sens wyrażenia nie jest mu arbitralnie przyporządkowany, lecz zależy od struktury wyrażenia i od znaczenia występujących w tym wyrażeniu symbolów.

Mógłby się nasunąć zarzut, że – skoro istnieją zdania jednowyrazowe – wyrażenie nie zawsze jest kompleksem symbolów. Na to jednak odpowiedziano by nam zapewne, że zdania jednowyrazowe są wyrażeniami eliptycznymi i że w gruncie rzeczy są złożone. Odpowiedź ta jest tym prawdopodobniejsza, że idąc za Wittgensteinem, przyjmują reprezentanci Koła, iż wyrażenie jest tyloczłonowe, iloczłonowy jest stan rzeczy temu wyrażeniu przyporządkowany. W tym sformułowaniu twierdzenie powyższe wydaje się fałszywe. Przypuszczalnie należy je rozumieć w tym sensie, iż każde wyrażenie można tak rozwinąć, by było tyloczłonowe, iloczłonowy jest stan rzeczy temu wyrażeniu przyporządkowany. Ale nawet w tym zmodyfikowaniu powyższa teza nie wydaje się przekonująca. Zakłada bowiem niedającą się sprawdzić odpowiedniość między strukturą rzeczy a strukturą wyrażen. Nadto wydaje się, iż zawsze n -członowemu stanowi rzeczy przyporządkować można wyrażenie $n + 1$ -dnoczłonowe⁴.

„Schriften zur wissenschaftlichen Weltauffassung”. W ramach tego wydawnictwa ukazało się już kilka prac członków i sympatyków Koła. Szereg informacji o Kole i jego działalności, m.in. bibliografię prac pozytywistów wiedeńskich i filozofów do nich zbliżonych, znaleźć można w programowej broszurze, wydanej przez Towarzystwo imienia Macha w r. 1929 pt. *Wissenschaftliche Weltauffassung. Der Wiener Kreis*.

³ W praktyce rozważania szkoły Schlicka ograniczają się do wyrazów mowy. Nadto np. Carnap i Neurath, zajmujący stanowisko behawiorystyczne, unikają mówienia o myślach. W dalszym więc ciągu niniejszego szkicu, mówiąc o wyrażeniach, będziemy mieć na myśli wyrażenia mowy.

⁴ W przedstawianiu poglądów reprezentantów Koła Wiedeńskiego na rolę wyrazu, sensowność i sprawdzalność opieram się głównie na pracy F. Waismanna pt. *Logik, Sprache, Philosophie*, której część przedłożono uczestnikom po-

Specjalną uwagę poświęcają filozofowie wiedeńscy wyrażeniom będącym „powiedzeniami” (*Aussagen*). Sens powiedzenia definiują w sposób dwójaki: raz jako zachodzenie stanu rzeczy, któremu powiedzenie jest przyporządkowane, drugi raz jako metodę weryfikacji tego powiedzenia. Często też używają wyrażenia „sens powiedzenia” na oznaczenie samego stanu rzeczy powiedzeniu przyporządkowanego, chociaż tak wyrazu „sens” nie definiują. Definicja druga jest dość niejasna i trudno na pierwszy rzut oka ocenić, czy jest równoważna z definicją pierwszą. Chodzi w niej przede wszystkim o to, że sens mają tylko wyrażenia sprawdzalne. Wyrażenie niesprawdzalne według Schlicka, Carnapa i in. jest pozbawione sensu. Teza ta jest podstawową tezą zarówno logiki, jak teorii poznania Koła Wiedeńskiego. Tylko wyrażenie, posiadające sens, jest powiedzeniem, tylko powiedzenie jest prawdą lub fałszem. Zatem powiedzenia niesprawdzalne nie istnieją, są powiedzeniami tylko z pozoru, nie są ani prawdą, ani fałszem, nie mają sensu. By zdać sobie sprawę z konsekwencji epistemologicznych, które płyną z tego stanowiska, trzeba jeszcze odpowiedzieć na pytanie, kiedy wyrażenie jakieś jest sprawdzalne, tj. kiedy ma sens. Otóż zdanie jest sprawdzalne albo zasadniczo tylko, albo faktycznie. Zdanie jest sprawdzalne zasadniczo, jeśli wymienić można warunki, w których zdanie to ujawni się jako prawdziwe, względnie jako fałszywe, tj. jako zgodne lub niezgodne z przyporządkowanym mu stanem rzeczy. Zdanie jest faktycznie sprawdzalne, gdy znana jest metoda wykazania, że jest prawdziwe, względnie fałszywe, i gdy metodą tą możemy się w każdej chwili posłużyć. W praktyce posługują się zazwyczaj pozytywiści wiedeńscy tylko tym drugim znaczeniem wyrazu „sprawdzalny” i z nim utożsamiają pojęcie sensowności. W znaczeniu pierwszym, tak jak je przytoczyliśmy, każde niemal zdanie byłoby sprawdzalne. Trzeba by to znaczenie bardziej sprecyzować, mianowicie przez wskazanie, o jakich warunkach ujawniania się prawdziwości, względnie fałszywości w kryterium sprawdzalności jest mowa. Z pewnych twierdzeń filozofów wiedeńskich (por. np. Waismann: *Logische Analyse des Wahrscheinlichkeitsbegriffs*, „Erkenntnis”, 1, s. 229) można wnosić, iż i dla sprawdzalności zasadniczej jest warunkiem niezbędnym, by zdanie zasadniczo rozstrzygalne (tj. zasadniczo sprawdzalne) mogło być sprawdzone, tzn. by warunki, w których ma się ujawnić jego prawdziwość lub fałszywość, były możliwe, przy czym w odróżnieniu od sytuacji przy sprawdzalności faktycznej

wystarcza tutaj, być może, by te warunki były niesprzeczne i by nie były niezgodne z dotychczasowym naszym doświadczeniem, jakkolwiek może się zdarzyć, że te warunki nigdy nie będą zrealizowane.

Konsekwencją definicji sensowności jako sprawdzalności faktycznej jest ogromne zacieśnienie zakresu terminu „powiedzenie” oraz terminu „wyrażenie sensowne”⁵. I tak konsekwentny pozytywista wiedeński uznać musi za pozbawione sensu wszelkie zdania o przeszłości. Co więcej, pozbawionymi sensu okazują się na tym stanowisku zdania historyczne o przeszłości, których sprawdzić nie można (zarzut prof. Leśniewskiego). Np. zdanie „Seneka był łyсы” jest wyrażeniem pozbawionym sensu, ponieważ nie istnieje żadne źródło, które pozwoliłoby rozstrzygnąć, czy powiedzenie to jest prawdą, czy fałszem. Nie są powiedzeniami empiryczne zdania ogólne, uzyskane na drodze indukcji niewyczerpującej. (Nie jest to bez znaczenia dla charakterystyki tzw. praw naukowych, którym np. Schlick odmawia charakteru powiedzeń)⁶. Dalszą konsekwencją definicji sensowności jest pewnego rodzaju relatywizm. To samo twierdzenie może być zarazem sensowne i bezsensowne. Sensowne jest np. twierdzenie „Seneka był łyсы” dla Rzymianina, który znał Senekę osobiście i po jego śmierci to zdanie wygłosił, bezsensowne dla wiedeńczyka, który nie może wskazać metody sprawdzenia tego zdania i zrealizować warunków, w których to zdanie okazałoby się prawdziwe, względnie fałszywe.

Trudno też może przyjdzie niejednemu zgodzić się na zawarte *implicit* w tezach filozofów wiedeńskich utożsamienie zachodzenia stanu rzeczy, przyporządkowanego powiedzeniu, z możliwością przekonania się o tym, że ów stan rzeczy zachodzi. A utożsamienie to należałoby przyjąć, o ile obie definicje sensu, podane przez filozofów wiedeńskich, są ze sobą zgodne. Może szereg trudności, na które zwróciłam powyżej uwagę, bierze się stąd, iż niezupełnie jasną jest rzeczą, na czym polega metoda weryfikacji. Problem ten nabiera szczególnej wagi w odniesieniu do zdań empirycznych.

Filozofowie wiedeńscy wyróżniają dwa rodzaje powiedzeń: tautologie formalne i powiedzenia empiryczne. Pierwsze są właściwie tylko wypadkiem granicznym powiedzeń. Prawdziwość ich zagwarantowana jest samą ich strukturą. Są to wyrażenia identycznościowe, analityczne.

⁵ Wyjątkowo w pracy *Scheinprobleme in der Philosophie*, Berlin 1928, rozszerza Carnap pojęcie sensowności wyrażeń tak, iż pewne niesprawdzalne zdania uważa za sensowne.

⁶ Por. Moritz Schlick, „Die Kausalität in der gegenwertigen Physik”, *Naturwissenschaften* 19 (1931): 151, 155 n.

Jako takie są *a priori* prawdziwe. Należą tu powiedzenia logiki i matematyki czystej. Tylko zdania analityczne są *a priori*. Nie ma syntetycznych zdań *a priori*⁷. Zdania, które Kant uważa za syntetyczne *a priori*, są bądź postulatami, a więc zdaniami analitycznymi, bądź uogólnieniami empirycznymi, a więc *a posteriori*. Również odrzucić należy tzw. materialne zdania *a priori*, przytaczane przez fenomenologów (np. „to, co jest czerwone, nie jest zielone” itp.). Zdania te według Schlicka są rodzajem tautologii gramatycznych. Ich zaprzeczenie pozostaje w sprzeczności z przyjętymi w danym języku zasadami składni. Obok apriorycznych tautologii, które dlatego właśnie są *a priori*, że są tautologiami, istnieją tylko powiedzenia empiryczne⁸.

Wiemy już, że wyrażenie jakies, aby być sensowne, a tym samym, aby być powiedzeniem, musi być sprawdzalne. Na czym polega sprawdzalność powiedzeń empirycznych, innymi słowy, kiedy powiedzenia empiryczne mają sens? Wówczas, odpowiadają filozofowie wiedeńscy, gdy można je sprowadzić do powiedzeń o tym, co jest nam bezpośrednio dane w doświadczeniu. Nasuwa się wątpliwość, czy przy takim rozumieniu sprawdzania zakres powiedzeń nie zredukuje się jeszcze bardziej, mianowicie do powiedzeń, dotyczących przedmiotów, danych aktualnie w spostrzeżeniu. Trudno tę wątpliwość usunąć, gdy nie jest rzeczą jasną, jak należy rozumieć owo „bycie empirycznie danym”, i gdy skutek tego mogą powstać rozmaite nieporozumienia. Jednemu nieporozumieniu można na stanowisku epistemologii Koła Wiedeńskiego zapobiec. Przedmiotem poznania nie są nigdy jakies treści czystych jakości, jakies „istoty” rzeczy. Treści („istoty”) dane są w przeżyciu (*Erlebnis*), ale nie w poznaniu (*Erkenntnis*). Charakterystyczne dla poznania jest to, iż ujmuje ono tylko strukturę, formę przedmiotu, nigdy nie dotyczy treści. Tzw. treści zmysłowych poznać nie można, można jedynie poznać stosunki, których owe treści są członami. Treści są niepoznawalne, gdyż istotne dla poznania jest to, iż daje się ono innym udzielić. Poznawalne jest to, co jest wyrażalne. Nikt zaś nie może drugiemu udzielić wglądu w treść, którą przeżywa. Nie ma sposobu sprawdzenia, czy treść „czerwone”, przeżyta przez X-a, jest taka, jaką przeżywa Y, gdy

⁷ Por. *Wissenschaftliche Weltauffassung. Der Wiener Kreis* (Wien, 1929), 18; Rudolf Carnap, „Die alte und die neue Logik”, *Erkenntnis* 1: 23.

⁸ Szczegółowo zajął się tym zagadnieniem Schlick w odczycie *Gibt es ein materiales Apriori?*, wygłoszonym na dorocznym walnym zgromadzeniu Towarzystwa Filozoficznego w Wiedniu dnia 14 XI 1930.

posługuje się tym samym wyrazem. Poznawalna jest tylko struktura, forma przedmiotu⁹.

Tak jak sprawdzanie każdego empirycznego powiedzenia polega na sprowadzaniu go do powiedzenia o tym, co jest bezpośrednio dane, tak i każdy termin naukowy ma znaczenie wtedy tylko, gdy można go sprowadzić do terminów, które desygnują to, co bezpośrednio dane. Przeprowadzenie z tego punktu widzenia analizy terminów, występujących w nauce, pozwala wykryć logiczną budowę świata (*logischer Aufbau der Welt*), stworzyć to, co Carnap nazywa systemem konstytucji pojęć (*Konstitutionssystem*)¹⁰. Stworzenie zaś tego systemu pojęć umożliwi uwydatnienie związku poszczególnych nauk empirycznych i ugrupowanie ich w jedną jednolitą naukę, w *Einheitswissenschaft*. Owa jednolita nauka posługiwać się będzie językiem fizyki. Jesteśmy na niepewnym gruncie przepowiedni. Przypatrzmy się, na czym się one opierają. Oto zdaniem filozofów wiedeńskich najniższą warstwę pojęć tworzą pojęcia treści własnych przeżyć i pojęcia jakości zmysłowych. Do pojęć jakości zmysłowych sprowadzają się pojęcia przedmiotów fizycznych. Na tych opierają się pojęcia cudzych przeżyć psychicznych, wreszcie pojęcia przedmiotów nauk społecznych. Dlaczego jednak właśnie fizyka ma „pochłonać” inne nauki, by powstać mogła nauka jednolita? Raczej należałoby się domyślać, że tą nauką będzie jakaś nauka o jakościach czy treściach przeżyć. Ale taka nauka według filozofów wiedeńskich istnieć nie może. Jakości i treści nie są, jak wiadomo, poznawalne. Poznawalne są tylko stosunki, zachodzące między nimi. Nasuwa się pytanie, w jaki sposób pojęcia własnych treści psychicznych i jakości zmysłowych mogą tworzyć najniższą warstwę systemu konstytucji, skoro ani treści psychiczne, ani jakości zmysłowe nie są poznawalne. Czy możemy więc mieć ich pojęcia? Na to odpowiedziano by nam zapewne, że aby wytworzyć pojęcie jakiegoś przedmiotu, wystarczy znać stosunki, w których dany przedmiot do innych pozostaje. Nadto pojęcie treści psychicznych zostaje w gruncie rzeczy wyrugowane. Carnap np., stojąc na stanowisku behawioryzmu, sprowadza poznanie własnego czy cudzego życia psychicznego do poznania sposobów reagowania, zachowywania się indywiduum. Jeżeli psychologia chce być nauką, a nie poetyckim rojeniem, ograniczać się winna do opisu fizycznego zachowywania się ludzi. Wówczas tylko bowiem twierdzenia jej można sprowadzić do twierdzeń o tym, co dane jest w bezpośrednim doświadczeniu zmysło-

⁹ Por. Moritz Schlick, „Erleben, Erkennen, Metaphysik”, *Kant-Studien* 31 (1926): 146 nn.; Moritz Schlick, „Die Wende der Philosophie”, *Erkenntnis* 1: 9.

¹⁰ Por. Rudolf Carnap, *Der logische Aufbau der Welt* (Berlin, 1928).

wym. Wówczas też będzie mogła formułować prawa, pozwalające przewidywać zachowanie się czyjeś w danych warunkach. W tym samym kierunku pójdzie socjologia i inne nauki humanistyczne.

Jaka jest rola i miejsce filozofii w systemie nauk? Filozofia nauką nie jest, odpowiadają zgodnie pozytywiści wiedeńscy. Nie jest bowiem systemem twierdzeń sprawdzalnych, nie jest więc w ogóle systemem twierdzeń. Filozofia jest pewną czynnością, polegającą na wyjaśnianiu sensu zdań nauk specjalnych. Nadto stara się ona zdać sprawę z sensu tradycyjnych filozoficznych problemów i twierdzeń. Wyjaśnianie to wiedzie w odniesieniu do tzw. problemów filozoficznych bądź do zdemaskowania ich jako problemów pozornych, bądź do sprowadzenia ich do problemów empirycznych¹¹. W pracy swej posługuje się filozofia analizą logiczną (postulat sformułowany przez Russella, *Our knowledge of external world*, a podjęty przez filozofów Koła). Analiza logiczna podstaw matematyki, analiza logiczna podstaw nauk empirycznych, analiza logiczna tzw. prawd metafizycznych, oto zadania filozofii. Na wszystkich tych polach rozwijają członkowie Koła Wiedeńskiego żywą działalność. Podstawami arytmetyki zajmują się Carnap, Hahn, Gödel (definicja liczby, problem nieskończoności, formalistyczna czy intuicjonistyczna interpretacja arytmetyki itp.), podstawami fizyki Schlick (zasada i pojęcie przyczynowości w fizyce, czas, przestrzeń i geometrie nieeuklidesowe, krytyka konwencjonalizmu itp.), zagadnieniem możliwości „prawd metafizycznych” Schlick, Carnap i Waismann. Do rozwiązania wszystkich tych problemów przystępują filozofowie wiedeńscy z punktu widzenia przedstawionych poprzednio założeń epistemologicznych, stosując je na ogół w sposób bardzo konsekwentny.

Zatrzymajmy się na chwilę przy zagadnieniu możliwości „prawd metafizycznych” i przypatrzmy się, jak na gruncie swych założeń ujmują to zagadnienie reprezentanci Koła. Zdaniem ich metafizyka jako nauka istnieć nie może, nie dlatego, jakoby powiedzenia metafizyki były powiedzeniami fałszywymi, ale dlatego, że są one powiedzeniami pozornymi, że są pozbawione sensu. A są takie dlatego, że nie mogą być sprawdzone. Nie są poznaniem, gdyż nie dotyczą stosunków, struktur przedmiotów, a chcą coś orzekać o treściach, o „istotach”, które z natury rzeczy są niepoznawalne. Gdyby metafizycy zgodzili się, że słowa, które zestawiają, podobnie jak muzyka czy poezja, służyć mają jako środek budzenia pewnych nastrojów emocjonalnych (behawiorystycznie mówiąc, reakcji pewnego typu), byłoby w porządku. Z chwilą jednak,

¹¹ Por. Schlick, „Die Wende der Philosophie”: 8 nn.

gdy wmawiają w siebie i w innych, że to, co głoszą, jest poznaniem, i to poznaniem lepszego gatunku niż poznanie empiryczne, bo dotyczącym „istoty bytu”, a nie wyłącznie stosunków, są w błędzie. Metafizyka stawia sobie zadanie absurdalne, w postawieniu samym kryjące jej zagładę: chce wyrazić to, co niewyrażalne, poznać to, co niepoznawalne. Nie znaczy to, by pewnych problemów, występujących w metafizyce, nie można było sformułować sensownie. Jeżeli się to jednak uczyni, problemy te okażą się problemami struktur, przestaną być metafizycznymi¹².

Szczegółowa krytyka pozytywistów wiedeńskich zwrócona przeciw metafizyce idzie w dwóch kierunkach: a) w kierunku wykazania, że problemy i zdania metafizyczne są pozbawione sensu (Schlick), b) w kierunku wykazania, że terminom metafizycznym nie przysługuje żadne znaczenie (Carnap). W odpowiedzi na pytanie, dlaczego umysł ludzki błąka się po manowcach metafizyki, dlaczego stawia sobie absurdalne, sprzeczne wewnętrznie zadania, wskazują pozytywiści wiedeńscy dwie przyczyny: 1) nieodróżnianie wśród wyrazów mowy, mających gramatycznie postać jednego typu, różnych kategorii logicznych, co prowadzi do hipostazowania i substancjalistycznego ujmowania terminów funkcjonalnych [tak np. mowa potoczna używa formy rzeczownikowej zarówno na oznaczenie rzeczy (*stół*), jak stosunków (*przyjaźń*), procesów (*sen*) itp.]; 2) przekonanie, że może istnieć poznanie, nieoparte na materiale empirycznym.

O ile pogląd filozofów Koła Wiedeńskiego na zadania filozofii wydaje się słuszny, o tyle szereg wątpliwości nasunąć może teza, iż filozofia nie jest systemem powiedzeń, lecz tylko czynnością wyjaśniania sensu twierdzeń nauk specjalnych. Dwa, jak się zdaje, argumenty skłaniają filozofów wiedeńskich do powyższego stanowiska. Pierwszy z nich polega na założeniu, że istnieją tylko powiedzenia o faktach, nie ma zaś powiedzeń o powiedzeniach. Powiedzenia logiki i matematyki, które nie są powiedzeniami o zachodzeniu faktów, uważają filozofowie wiedeńscy za tautologie, za graniczny wypadek powiedzeń, niektórzy wprost odmawiają im charakteru powiedzeń. Zresztą tautologie te, jakkolwiek nie dotyczą wprost zachodzenia faktów, orzekają coś o możliwości empirycznych stanów rzeczy. Skoro nie ma powiedzeń o powiedzeniach, filozofia, która wyjaśnia sens powiedzeń naukowych, sama nie formułuje powiedzeń (byłyby to powiedzenia o powiedzeniach). Drugi argument streszcza się w poglądzie, iż filozofia nie jest i nie może być nauką. Jako taka bowiem byłaby nauką o naukach, a więc i o sobie samej, a to

¹² Por. Schlick, „Erleben, Erkennen, Metaphysik”: 146 nn.

zdaniem Schlicka zawiera *petitio principii*. Zdaje się, że i pierwszy argument kryje podobną myśl: zdania o zdaniach orzekałyby coś o sobie samych. Mielibyśmy i tu analogiczną *petitio*. Jednak wtedy argument ten odnosiłby się tylko do tych wypadków, w których orzekamy coś o wszystkich zdaniach. Jeżeli zaś ów pierwszy argument traktować jako założenie, że nie ma powiedzeń o powiedzeniach, to można pytać o podstawy tego założenia i kwestionować jego słusność. Istnieją bowiem niewątpliwie empiryczne nauki, orzekające coś o zdaniach. Taką nauką jest np. lingwistyka. I nie ma w tym żadnej trudności. Zdania bowiem, o których się coś orzeka, brane są *in suppositione materiali* jako nazwy samych siebie. Zdanie więc o zdaniach nie orzeka o sobie samym, samo bowiem wzięte jest w supozycji formalnej. Nie jest też, zdaje się, rzeczą niemożliwą traktować zdania o zdaniach jako zdania empiryczne. Analogicznie można by, zdaje się, rozprawić się z argumentem pierwszym. Sama zaś teza filozofów wiedeńskich, iż filozofia nie formułuje powiedzeń, kryje w sobie szereg trudności. Jeśli zgodzimy się na nią, to konsekwentnie zgodzić się też musimy, że to, co formułuje filozofia, nie jest ani prawdą, ani fałszem, jest pozbawione sensu. Są to bowiem tylko powiedzenia pozorne. Jeżeli rezultatem pracy filozofa nie są powiedzenia, wszelka dyskusja na temat słusności tej czy innej interpretacji czy rozumienia sensu powiedzeń nauk specjalnych, względnie metafizyki jest z góry niemożliwa. Co więcej, pozostaje zagadką, na czym polega owa czynność wyjaśniania, będąca zadaniem filozofii.

W ten sposób przedstawiają się w ogólnikowym zarysie niektóre poglądy epistemologiczne filozofów, grupujących się w Kole Wiedeńskim. Poglądy te składają się na kierunek bliski pod niejednym względem pozytywizmowi Macha i kierunkom pragmatystycznym. Od pozytywizmu Macha różni się pozytywizm Koła Wiedeńskiego przede wszystkim tym, iż przyjmuje istnienie formalnego *a priori* w postaci twierdzeń logiki i matematyki i nie próbuje nauk tych opierać na doświadczeniu. Niektórzy utożsamiają epistemologię filozofów wiedeńskich z pragmatyzmem. Jest to niesłuszne. Przede wszystkim dlatego, że pragmatyści sprawdzalność utożsamiają z prawdziwością, wiedeńscy z sensownością wyrażen. Powiedzeń niesprawdzalnych na stanowisku Koła Wiedeńskiego nie ma. Wyrażenia niesprawdzalne, mające gramatyczną postać powiedzenia, są powiedzeniami pozornymi tylko. Nadto różnią się wiedeńscy od pragmatystów w tym, że inaczej od nich pojmują sprawdzalność wyrażen. Na stanowisku pragmatystycznym sprawdzalność (względnie prawdziwość zdania) utożsamia się z jego użytecznością, podczas gdy sprawdzać, wedle filozofów wiedeńskich, to przekonywać się o prawdzie, którą charakteryzują, odwołując się do stosunku zach-

dążącego między zdaniem a reprezentowanym przez to zdanie stanem rzeczy¹³. Mimo tych różnic bliski jest – jak już wyżej zaznaczono – pozytywizm wiedeński pozytywizmowi Macha i amerykańskiemu pragmatyzmowi. Łączy go z nimi stanowisko empirystyczne i w pewnym sensie antymetafizyczne.

¹³ Ostatnio, jak można przypuszczać na podstawie artykułu [Otto] Neuratha pt. „Physikalismus” [*Scientia* 25 (1931) 11: 297–303], w Kole Wiedeńskim wyłoniła się tendencja definiowania prawdy jako zgodności powiedzenia z uznanym systemem powiedzeń, bez odwoływania się do stosunku, jaki zachodzi między powiedzeniem a stanem rzeczy.